

JULIAN PRZYBOŚ

Rustaweli 1966

Wspomnij — w miarę szybkości coraz więcej wolni,
uwolnieni nawet z obłoków,
wspomnij —
po ośmiu wiekach przelatywaliśmy! —

Ja dziś jeszcze,
pamiętając wysoko,
znizam wzniosłość dościgłą, nadprzestrzeń,
do Kaukazu, do podnóża widoku! —

Przenoś linię powietrzną na linijkę wiersza:
przebywana odległość zwija się i zmniejsza,
owinęłabyś ją koło palca
wskazującego las — jak wyszumiał — i liśćmi
ustał w pół stoku,
iglastymi krzewami rzednąc ku cyprysom —

Przelatywaliśmy, chwila tysiąclecia
mijała — dzień do świtu swojego zawracał —
i zatrwała! — najniżej — nad Wisłą.

*

Tam, kiedy wymówiłaś tę linię w linii szairis,
czas — stanął: cyprys
długi, cienki jak pomnik orła, co odleciał.

Szczyt Kazbeku był w szybie biały do dotknięcia.

*

Tu piasek śpiewający — nie tknięty — zadźwięczał.